Rok IV. Nowy Sącz, dnia 21. sierpnia 1897. Nr. 23.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego“
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 21. S. Joanny Frem. 22. N. *C. 11 po Św.* 23. Filipa bisk. 24. W. Bartłomieja. 25. Ś. Ludwika kr. 26. C Zefiryny p. 27. P. Przen. ś. Kaz. 28. S. Augustyna. 29. N. *C. 12 po Św.* 30. P. Róży z Limy. 31. W. Rajmunda.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Uwagi polityczne.

Nowe stronnictwo. W „Głosie Narodu“ z 1 sierpnia 1897 pojawiła się Odezwa od nowo utworzonego stronnictwa *chrześcijańsko-społecznego* z siedzibą w Krakowie.

Nazwa wskazuje, że nowe stronnictwo główny nacisk kładzie na pierwiastek chrześcijański i społeczny, albo: że rozwiązanie sprawy społecznej znajduje w pierwiastku chrześcijańskim — nie zapomina jednak odezwa o trzecim także pierwiastku: narodowym, gdy na sztandarze swoim wypisuje trzy hasła: *„narodowości, chrześcijaństwa i sprawiedliwości społecznej.“*

Przyczyny formowania się nowych stronnictw. Hasła: „Chrześcijaństwa, narodowości i sprawiedliwości społecznej, nie są nam nowe od czasu, kiedy powstało „stronnictwo chłopskie,“ a więc od lat sześciu. Jeżeli od tego czasu powstaje już któreś z rzędu nowe stronnictwo, to są przyczyny... poza temi trzema hasłami, to znaczy....

1) albo prócz tych trzech są inne jeszcze hasła, na które nie ma zgody,

2) albo nie ma zgody na plan i sposób działania — albo wreszcie...

3) pewna osoba, czy pewna partya osób chce być wybitnym, *kierującym*, *działaczem* — mimo haseł i mimo planu. Zwyczajnie łączy się kilka powodów razem.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wobec innych stronnictw. Na pierwszym planie stawia ono: „Walkę odporną przeciw zgubnej działalności żywiołu żydowskiego, i przeciw sprzymierzonym z żydami socyaldemokratom“.

Ze „stronnictwem konserwatywnem“ politykuje, w rękawiczkach, obwija w bawełnę. Prawda, są ludzie przyzwyczajeni do rękawiczek, których razi dotknięcie gołej prawdy jak ich razi dotknięcie ręki gołej — dla tych ludzi potrzeba może przywdziać rękawiczki. My tego nie uczynimy, bo chłopu nie przystoi ubierać w rękawiczki, ani rąk, ani prawdy. Komu przystoi, niech próbuje, — szczęśliwy jeśli mu się uda „korzystać z ich pomocy... i oddać dobru publicznemu wybitne usługi“ — sąd należy do szczęśliwej przyszłości.

Ze *„stronnictwem liberalnem“* postępuje bez tych ceremonij, a co wytyka to prosto i bez ogródek.

„Co do stronnictw chłopskich“ — są słowa odezwy, „ten sam egoizm“ który zarzucamy konserwatystom i liberałom, w innym naturalnie kierunku, widzimy w partyi ludowej, która odznacza się przytem niejasnością zapatrywań na sprawy ogólnej krajowej i społecznej polityki.“

Z *partyą chrześcijańsko-ludową*, nad którą wisi klątwa nieszczęsnej, niezałatwionej dotychczas sprawy jej przywódcy, partyą chwiejną w swoich zapatrywaniach i gorszących często sympatyach, *łączyć się nie możemy*; mamy jednak nadzieję, że uda się jeszcze tworzące tę partyę masy włościańskie, uwiedzione na złą drogę zatargu z kościołem katolickim zwrócić na nowo na dobrą drogę, jeżeli się zrozumie potrzeby ich i pragnienia i zy-

ska się ich zaufanie drogą rozumnej, łagodnej, pełnej wyrozumienia i miłości perswazyi."

Tem co się rzekło, uzasadnia nowe stronnictwo potrzebę swego bytu i powstania.

Co do Związku chłopskiego — żałuje odezwa „że nowosądecki Związek chłopski jest stronnictwem jedynie (?) miejscowem (!) i że rozwój jego nie idzie równolegle z niezaprzeczoną uczciwością jego dążeń — czem nowe stronnictwo daje poznać, że chce być stronnictwem więcej „powszechnem" i że ma nadzieję rozwijać się więcej równolegle z uczciwością swoich dążeń".

Szczęść Boże do pracy uczciwej! Może pod tą nowo przywdzianą nazwą będziecie mieli więcej szczęścia w tych kołach, skąd dochodziły was wezwania: *zmieńcie nazwę bo ta nazwa chłop, jest kastowa, rażąca i pogardliwa.* My jednak przy naszem starem zostaniemy, słowo „chłop" jest naszą dumą i naszem szlachectwem, my byli zdeptani i ono było zdeptane, my się podniesiemy i ono się musi podnieść wraz z nami do równej godności z innymi stanami — jedna nasza dola!

Może tam gdzie, już samo nieostrożnie wyrzeczone słowo „*chłop*" sprowadza natarganie czuba,*) tam zapewe „rozwój" nasz nie doszedł „*równolegle z naszemi chęciami*" lecz tu z tej strony nowe stronnictwo może być zadowolonem, gdy dojdzie do takiego rozwoju i wpływu, bez szumnej agitacyi.

Wielość albo: „Divide et impera". Zapyta kto: jakie nasze zdanie, czy potrzebne jest mnożenie się tylu stronnictw, gdy tylko „jedność" daje siłę działania? Odpowiemy: Nic nie ma bez ale. W naszych stosunkach do jedności dojdziemy przez „wielość". Powstanie nowego stronnictwa dowodzi, że wśród jednolitej *jasnej masy* wydziela się nowa grupa ludzi, którzy uznają hasło „*sprawiedliwości społecznej*" i inne hasła polityczne, dotąd dla tej masy niedostępne. To jest ślad nowego kroku na drodze do jedności. Okazuje się że hasło polityków: *divide et impera*" (dziel i panuj) stosuje się tak samo do polityki ludowej, jak stosowało się do polityki pańskiej.

Mamy też namacalne dowody, że tą drogą szybsze postępy robimy, niż dawniej przy pozornej jedności wszystkich stanów. Przy tem wszystkiem jednak warunek: jedność musimy ciągle mieć na oku.

Jedność. Nowe stronnictwo również ma w planie jedność: „zespolenie żywiołu chrześcijańskiego *pod jednym sztandarem* uważa za rzecz najbardziej pożądaną ze względu na szkodliwość bezpłodnych wzajemnych walk wśród klasy ludności złączonej niezaprzeczoną wspólnością dążeń zmierzających jedynie do polepszenia czarnej doli *chłopa naszego* i do uzyskania prawnie przysługującego włościaństwu miejsca w organizacyi społecznej. Na sztandarze tym muszą widnieć atoli przedewszystkiem te hasła które zaznaczyliśmy na wstępie." Pod tym warunkiem niejako ofiaruje się za pośrednika jedności... Jedność cel pożądany, godny wielkiego stronnictwa. Czy atoli stronnictwo będzie miało w sobie tę siłę, tego z odezwy nie wyczyta, a o ile wieje z niej duch jedności to już do przyszłego numeru zostawimy.

*) To się przytrafiło Kozakiewiczowi pode Lwowem (p. red.)

Ubezpieczenia życiowe (robotnicze).
X.

Gdybyśmy przyjęli *powszechne ubezpieczenie robotników* na sposób pruski, a zamiast marek pruskich i feników, przyjęli austryackie korony — mielibyśmy następujące

Taryfy „opłat" tygodniowych:

w I. klasie zarobkowej 14 groszy w II. kl. 20 gr. w III. kl. 24 gr. w IV. kl. 30 groszy.

Ponieważ tych groszy nie opłacał sam jeden robotnik, ale połowę płaciłby pracodawca — przeto *na samego robotnika* wypadłyby następujące opłaty asekuracyjne tygodniowe:

w I. klasie 7 gr. ($3^1/_2$ centa), w II. kl. 10 gr. (5 centów), w III. kl. 12 gr. (6 centów), w IV. kl. 15 gr. ($7^1/_2$ centa).

Taryfy „wypłat" renty we walucie austryackiej wypadłyby:

I. przy rencie nieudolności

1) *za każdy zapracowany i asekurowany tydzień:*

w I. klasie 2 grosze (1 cent), w II. kl. 6 groszy (3 centy) w III. kl. 9 gr. ($4^1/_2$ ct). w IV. kl. 13 gr. ($6^1/_2$ ct).

2) osobno kwotę nieudolnych 60 koron

3) nadto dar państwowy 50 koron.

II. przy rencie starości:

1) *za każdy zapracowany i asekurowany tydzień:*

w I. klasie 4 gr. (2 ct.) w II. kl. 6 gr. (3 ct.) w III. kl. 8 gr. (4 ct.) w IV. kl. 10 gr. (5 ct.)

2) Należytości tu są większe niżeli przy taryfie I. ale za to nie ma kwoty nieudolnych.

3) dar państwowy 50 koron.

Przykłady obliczeń renty nieudolnych:

Przypuśćmy, że robotnik - inwalida ma za sobą 1.000 tygodni pracy asekurowanej (około 20 lat).

1) Jeśli pracował przez cały czas w I. klasie zarobkowej, to należy mu się za 1000 tygodni po 2 grosze 20 koron do tego kwota nieudolnych 60 koron, dar państwowy 50 koron, co czyni razem 130 koron, (czyli 65 złr.) rocznej renty, czyli pensyi, płatnej miesięcznie z góry.

2) Jeśli pracował cały czas w II. klasie zarobkowej, to należy mu się za 1.000 tygodni po 6 groszy 60 koron do tego kwota nieudolnych 60 koron, do tego dar państwowy 50 koron co czyni razem 170 koron, czyli 85 złr. rocznej renty, płatnej miesięcznie z góry.

3) Jeśli pracował przez cały czas w III klasie zarobkowej to należy mu się za 1.000 tygodni po 9 groszy. 90 koron, do tego kwota nieudolnych 60 koron, do tego dar państwowy 50 koron, co czyni razem 200 koron czyli 100 złr. rocznej renty, płatnej miesięcznie z góry.

4) Jeżeli pracował cały czas w IV klasie zarobkowej, to należy mu się 1.000 razy po 13 groszy 130 koron, do tego kwota nieudolnych 60 koron, do tego dar państwowy 50 koron, co czyni razem 240 koron czyli 120 złr. rocznej renty, płatnej miesięcznie z góry.

5) Jeśli pracował nie w jednej klasie, to i rachunek jest mieszany, i tak! jeśli pracował 500 tygodni w I. klasie to znaczy 500 razy 2 gr. t. j. 10 koron 500 tygodni w II. klasie po 6 gr. t. j. 30 koron, do tego kwota nieudolnych 60 koron, do tego dar państwowy 50 koron razem 150 koron czyli 75 złr. rocznej renty.

Pytanie: ile też robotnik zapłacił na tę rentę? W przykładzie 1: 1.000 razy po 7 gr. t. j. 70 koron a ma za to 130 koron rocznej renty;

w przykładzie 2: 1.000 razy po 10 gr. t. j. wszystkiego 100 koron, a ma za to 170 koron rocznej renty do końca życia;

w przykładzie 3: 1.000 razy po 12 gr. t. j. wszystkiego 120 koron, a ma za to 200 koron rocznej renty do końca życia;

w przykładzie 4: 1.000 razy po 15 groszy t. j. wszystkiego 150 koron, a ma za to 240 koron rocznej renty, do końca życia;

w przykładzie 5: 500 razy po 7 gr. 35 koron i 500 razy po 10 gr. 50 koron, t. j. wszystkiego zapłacił 85 koron, a ma za to 150 koron rocznej renty, a i to nie koniecznie wszystko zapłacił — na wypadek, jeśli był w wojsku, albo był chory.

Służba wojskowa. Robotnikowi, który służy przy wojsku rachuje się czas służby wojskowej za robotę w II. klasie zarobkowej, a skarb wojskowy płaci za niego całą należytość asekuracyjną wedle taryfy II. klasy.

Choroba. Przypuśćmy, że robotnik zachoruje, — jeśli choroba nie trwa tygodnia to nic — ale jeśli choroba trwa dłużej tygodnia, to się mu rachuje czas obłożnej choroby w asekuracyi wedle taryfy II. klasy, a robotnik nic nie płaci.

Żadna inna asekuracya nie może dać robotnikowi tych korzyści, to ani mowy ani porównania! To też żaden robotnik nie zapragnie ani asekuracyi krakowskiej ani żadnej innej. Nie zapragnie krakowskiej asekuracyi życiowej żaden włościanin, bo jemu innej asekuracyi potrzeba, o czem będzie później.

Asekuracya na starość, czyli renta starości jest w ustawie pruskiej rzeczą wyjątkową — to znaczy: stary, a zdrowy nie dostanie renty — dostanie ale pod tymi warunkami:

1) jeśli ukończył 70 rok życia,

2) jeśli ma najmniej 1410 tygodni, czyli około 30 lat asekurowanej pracy — wtedy dostanie jeśli chce, choćby był zdolny do pracy, ale musi płacić nadal asekuracyę, dopóki nie przejdzie na rentę nieudolnych.

Przykłady obliczenia renty starości (Taryfa II. patrz wyżej).

Tu nie możemy wziąść za przykład robotnika, który ma za sobą tylko 1.000 tygodni asekurowanej pracy, bo to nie wystarcza na rentę starości — musi mieć najmniej 1.410 tygodni, weźmy okrągło 1.500 tygodni.

1) Jeśli pracował w I. klasie to należy mu się według taryfy II. 1500 razy po 4 gr. t. j. 60 koron do tego dar państwowy 50 koron razem 110 koron jako renta starości, aż do czasu nieudolności, wtedy będzie brał rentę podług taryfy I. a taryfa I. jest korzystniejsza).

2) w II. klasie należy się 1500 razy po 6 gr. t. j. 90 koron, dar państwowy 50 koron razem 140 koron.

3) w III. klasie 1.500 razy po 8 groszy t. j. 120 koron do tego dar państwowy 50 koron razem 170 koron.

4) w IV. klasie 1.500 razy po 10 gr. t. j. 150 koron do tego dar państwowy 50 koron razem 200 koron.

Taką rentę dostanie ten stary robotnik, który jeszcze jest zdolny do pracy.

Ten sam przykład podług taryfy I. — czyli gdyby ten stary był uznany za niezdolnego do pracy:

1) Jeśli pracował w I. klasie przez 1500 tygodni to należy mu się 1.500 razy po 2 gr. t. j. 30 koron, do tego kwota nieudolnych 60 koron, dar państwowy 50 koron razem 140 koron.

2) W II. klasie 1500 razy po 6 gr. t. j. 90 koron, kwota nieudolnych 60 koron, dar państwowy 50 koron razem 200 koron.

3) W III klasie 1500 razy po 9 groszy t. j 145 koron, kwota nieudolnych 60 koron, dar państwowy 50 k. razem 255 koron.

4) w IV. klasie 1500 razy po 13 groszy t. j. 195 koron, kwota nieudolnych 60 koron, dar państwowy 50 koron, razem 305 koron.

Od Redakcyi. Ubezpieczenie robotników, to jest rzecz na czasie, albowiem wkrótce sprawa ta przyjdzie przed Parlament, niechże się każdy nad tem zastanawia! Sprawa ta nie obchodzi tylko robotników miejskich, ale także i wiejskich a nie *mniej i gospodarzy* — jako pracodawców. Trzeba tę rzecz przerobić, przetrawić — radzimy powoli się o tem rozgadywać i rozmyślać. Uwagi chętnie przyjmiemy — tymczasem dalsze objaśnienia mamy zapewnione.

Rozmaitości.

Adam Asnyk, poeta, wielki przyjaciel ludu, umarł pochowany w grobach „zasłużonych" w kościele na Skałce w Krakowie.

Zjazdy Monarchów w Petersburgu są głównym wypadkiem politycznym w sierpniu. Z początkiem sierpnia był w odwiedzinach u cara cesarz niemiecki Wilhelm, obecnie bawi tam prezydent rzeczypospolitej francuskiej. Obaj odwzajemniają się za poprzednią bytność Cara u nich.

Cesarz niemiecki okazywał Carowi rosyjskiemu wielką serdeczność, która się wydała nawet zbyt uniżoną, w obecnego równego mu godnością, a młodszego wiekiem

cesarza Rosyi, w takich do niego wyrzeczonych słowach: chciałbym u stóp W. C. Mości złożyć moje w głębi serca odczute i serdeczne podziękowanie — a słowa: „razem pójdziemy jednakowemi drogami... pełen otuchy mogę w ręce W. C. M. złożyć ślubowanie, iż ja w dziele utrzymania pokoju z całą siłą stać będę przy boku W. C. Mości“ wyglądają na pewne narzucanie się, tymbardziej że ta gorąca mówka była odpowiedzią na grzeczne, ale obojętne powitanie Cara. Przyjęcia były bardzo wspaniałe.

Przyjęcie prezydenta sprzymierzonej z Rosyą rzeczypospolitej francuskiej, było bardzo serdeczne.

Pewien anarchista strzelił trzy razy do prezydenta ministrów w Hiszpanii Canovasa del Castillo. Canovas umarł z okrzykiem: „Niech żyje Hiszpania!

Morderca Canovasa został przytrzymany. Nazywa się Golli, jest Włochem.

Poseł-socyalista przed swoimi wyborcami. Na niedzielę dnia 8 sierpnia zwołał p. Kozakiewicz swoich wyborców do Czyszek pode Lwowem. Stawiło się około 300 włościan i około 50 robotników ze Lwowa — zgromadzenie było w ogrodzie. Poseł wyjaśniał politykę socyalistów i „obstrukcye“ ich przeciw rządowi za rozporządzenia o języku czeskim — a wyborcy zaczęli się niecierpliwić, lecz poseł ciągnie dalej: „dajmy na to że chłop przyjdzie do urzędu... tu się cierpliwość ludu urwała.... „Co to chłop! a ty co? ty co za poseł? ty za co bierzesz 10 złr. Widocznie przed wyborcami socyaliści coś więcej obiecywali, jak „obstrukcyę“ za 10 złr. dziennych dyet — zrobiło się gorąco p. Kozakiewiczowi i uznał za stosowne umknąć do domu pobliskiego włościanina, lecz tu go dopadli; aż z potarganą czupryną i podartem odzieniem, wydobył go komisarz z rąk rozsierdzonego ludu i pod strażą dwu żandarmów, odesłał na bezpieczne miejsce. Tak donoszą zgodnie wszystkie gazety lwowskie.

Między Turcyą a Grecyą przychodzi do ugody, ale na wyspie Krecie nie ma spokoju, od czasu do czasu muzułmanie gdzieś napadną chrześcijan i wymordują, to znów powstańcy się odwdzięczą.

Serbia zawiera konkordat (zgodę) ze stolicą apostolską. W Serbii ma być ustanowione katolickie biskupstwo. w którego obrębie wprowadzoną będzie liturgia staroserbska. Serbia jest zresztą prawosławną (szyzmatycką).

Słoweńcy i Kroaci urządzają zgromadzenie celem naradzenia się nad dzisiejszem położeniem Austryi.

W Cieszynie (na Śląsku) odbył się wielki wiec polski, celem obmyślenia środków obrony przeciw rozbestwionym Niemcom.

W Rosyi obmyślają środki przeciw zbytniemu napływowi kolonistów niemieckich.

W sejmie węgierskim robią rządowi taką samą obstrukcyę, jak była we Wiedniu. Nasz prezydent ministrów może się pocieszyć, no to już nie ja winien.

W sejmie pruskim rząd poniósł klęskę. Sejm odrzucił ustawę o związkach i zgromadzeniach, która jak rząd się przyznał była wymierzoną przeciw socyalistom i przeciw Polakom (!) Koło polskie, katolickie centrum i wolnomyślni głosowali jak jeden.

Mowca katolickiego centrum wyraźnie rządowi powiedział: chcecie zniszczyć Polaków a Polacy mają prawo być Polakami, jak my mamy prawo być niemcami.

Zagorzali Niemcy szczują teraz na robotników polskich. Piszą tak o tych co chodzą do Sachsów. Corocznie udaje się na letnie miesiące około 100.000 robotników polskich do zachodnich prowincyj, gdzie przecięciowo zarabiają 300 do 450 marek na głowę. Z tego oszczędzają mniej więcej jednę trzecią. Lekko licząc, przynoszą oni do dzielnic polskich około 8 milionów, wybranych w prowincyach niemieckich. Suma ta przechodzi oczywiście wyłącznie w ręce polskie, gdyż poza obieżysasami stoi zwarta falanga wielkopolskiej agitacyi z duchowieństwem na czele, która pilnie czuwa nad tem, aby Polak kupował tylko u Polaka. I dlatego winien rząd tem gorliwiej wzmacniać rdzeń niemczyzny na wschodzie z pomocą osadnictwa niemieckiego.

Komisya kolonizacyjna kupiła niedawno od Polaka Dziembowskiego, w powiecie wągrowieckim, 2000 morgów obejmującą wieś rycerską Podlesie górne, oraz na subhaście śliczną wieś rycerską Gorzykowo, także 2000 morgów, na parcelacyę, między kolonistów niemieckich.

Żydowska rewolucya czy co? Żydowskie pisma w sposób bezczelny znieważają nasze polskie i chrześcijańskie społeczeństwo, dlatego że zaczynamy radzić o sobie.

We Lwowie rozrzucono odezwę do izraelickiej młodzieży, aby się trzymała, albowiem przeznaczona jest do wielkich dzieł, które ją niedługo czekają, niech się nie wzdryga na widok krwi i trupów. Tak piszą. Cóż to ma znaczyć? Czy gotują powstanie żydowskie? czy może króla żydowskiego obierają w nowej Galilei?

Żołnierz żydowski. Żydzi są wogóle wojowniczo dziś usposobieni. „Sion“ pismo żydowskie po francusku drukowane przypomina, że żydzi byli kiedyś dzielnymi wojownikami, a i dziś odznaczają się odwagą, ale odmienną od *„ślepej wściekłości goja“*. Żołnierz żydowski ma wzór w przemyślnym Dawidzie, nie w dzikim Goliacie.

No, widocznie na wojnę się sposobią.

Robotnicy chodorowscy siedzą na ławie oskarżonych jako widoczny dowód owej przemyślnej wojny żydowskiej.

Panowie socyaliści! Oto są tu robotnicy, a tam ich pijawki, a wy nic?...

Poseł Daszyński ożenił się i wziął ślub w kościele — z tego powodu jakoteż i z innych powodów, są podobno kwasy w głównym sztabie socyalistów, i p. Daszyński podobno usuwa się. Dobrzeby zrobił, bo go szkoda między tymi żydami.

Diamand (żyd) ma być następcą Daszyńskiego, jako główny naczelnik socyalistów polskich! To są pogłoski ale nie chce mi się w to wierzyć, bo choćby i radzi, to przecie wahaliby się postawić na samym czele żyda, ob

oby otworzyło wielom oczy. Więc będą się starali jakoś wybrnąć.

Organ ich „Dziennik krakowski“, upadł, a redaktor jego (żyd) objął redakcyę „Naprzodu“, pisma socyalistów przeznaczonego dla robotników.

Związek chrześcijańsko społeczny w Stanisławowie wydaje pismo w języku polskim i ruskim, dla obrony przeciw żydom.

Związek chrześcijańsko - społeczny w Krakowie zawiązał się niedawno. Ze znajomych naszych weszli do zarządu redaktor Głosu Narodu Ehrenberg, i ks. Dziurzyński, prócz innych.

Ks. Stojałowski jest już podobno w Rzymie i zgłosił się w należytem miejscu.

Zgromadzenie nauczycieli uchwaliło następujące wnioski:

1. Przyznanie emerytom wdowom i sierotom po nauczycielach takiego zaopatrzenia, jakie przysługuje emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach państwowych w myśl ust. państ. z 14 maja 1896 r.

2. Podniesienie płac nauczycielskich przez zrównanie ich z trzema najniższymi rangami płac urzędników. t. j. najmniej 720 złr.

3. Zniżenie lat służby do 35.

Cenimy stan nauczycielski, ale otwarcie powiemy, że to są wymagania nieco wygórowane. Gdybyśmy mieli, czemu nie! Gdybyśmy mogli postawilibyśmy sobie w każdej wsi gimnazyum, a opłacilibyśmy wszystkich jak profesorów uniwersytetu, ale Bóg widzi, że nas nie stać na to.

Panowie nauczyciele rwą się do szeregów biurokracyi i nie dziwota bo z chłopem bieda, kiepskie towarzystwo. Ale jabym postawił wniosek: trzymający się §. 55 zasadniczej ustawy szkolnej: nauczycielowi należy się utrzymanie przyzwoite podług miejscowych stosunków. Niech panowie nauczyciele na wsi nie biorą miary przyzwoitości ze stosunków miejskich. Niech się nasze stosunki wiejskie poprawią, wtedy z czystem sumieniem nauczyciel może żądać poprawy.

Powiedział p. Szczepanowski piękne słowo: Uczoność a mądrość to nie jedno, można być uczonym, a nie mądrym, a można być mądrym a nie uczonym — bo mądrość to jest sztuka, a jak wiara uczy to jest i łaska Boża, dająca człowiekowi moc utrzymania się w równowadze wśród sprzecznych prądów między gorącem pożądaniem a zimną rzeczywistością. Panowie, bieda to jest zimna rzeczywistość.

Panowie! Czego my żądamy od nauczyciela i szkoły? Żądamy aby dziecko przez cały czas nauki nauczyło się dobrze czytać pisać i rachować, czterema działaniami, nic więcej. Sądzicie panowie że to za mało, a ja wam powiem, że dziecko wychodzi z dzisiejszej szkoły i tego nie umie. A wszak to jest wstęp do wszelkich dobrodziejstw oświaty. I cóż na to powiecie? My powiemy, że wobec wygórowanych żądań, my powinniśmy myśleć o tańszym a lepszym sposobie nauki.

Stany. Jeśli państwo ma się pomyślnie rozwijać, muszą obok siebie istnieć: przemysł, rolnictwo i łączący je rzetelny handel. Te wielkie stany zawodowe wzajemnie się uzupełniają. Wzajemne zwalczanie się poszczególnych stanów zawodowych, doprowadzić może do tego, iż trzeci na tem skorzysta.

Nie wolno państwu protegować stanu jednego, nie uwzględniając stosunków drugiego. Tak mówił minister pruski.

Żniwa u nas w tym roku nie są szczególne, grady burze i powodzie, oraz częste deszcze wiele popsuły.

Zbiory w Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem wogóle nieszczególne a miejscami wprost złe. W wielu miejscowościach zniszczyły gradowe burze plony w polu prawie doszczętnie. W samej pełni żniw nastały niepogody, niepokojące rolnika.

W guberniach carstwa stan rzeczy przedstawia się o wiele gorzej.

Stan zbiorów w Węgrzech ogólnie biorąc, jest średni. Ze wszystkich gatunków zborza owies jest najlepszy.

Urodzaje we Francyi. Wielkie upały panujące przez dłuższy czas, spowodowały w wielu departamentach zawczesne dojrzewanie ziarna, nim ono należycie się ukształtowało. W innych departamentach znów pola pokryła masa zielska, które musiało być zżęte jak siano. Nareszcie burze zrządziły wielkie spustoszenia w wielu departamentach.

Urodzaje w Stanach Zjednoczonych. Sprzęt pszenicy ozimej odbył się w bardzo pomyślnych warunkach, a młócenia próbne wykazują lepsze rezultaty, aniżeli oczekiwano. Gatunek zboża jest lepszy od zeszłorocznych.

Obdłużenie wiejskiej posiadłości ziemskiej w Prusach. Na Pomorzu i w Ks. Poznańskiem, Prusach wschodnich i Zachodnich jest obdłużenie ziemi największe, bo wynosi 50 prc. majątku ziemskiego, w obwodzie regencyi bydgoskiej nawet 57.29 prc. Najwięcej wogóle są obdłużone wielkie posiadłości, następnie obwody z liczną większą i średnią własnością włościańską, a najmniej ciężarów wykazują te obwody, w których przeważa drobna własność włościańska.

Z powodu monopolu wódki w Królestwie polskiem rząd rosyjski wykupuje prawo propinacyi od właścicieli.

Szkoły handlowe w Królestwie. W ministerstwie skarbu podniesiono projekt utworzenia w Królestwie Polskiem czterech niższych szkół handlowych i dwóch wyższych.

Biura rolnicze w Rosyi. Z inicyatywy ministerstwa rolnictwa otwarte być mają wkrótce we wszystkich guberniach biura rolnicze, które pośredniczyć będą w sprowadzaniu nasion, maszyn i t. p. artykułów rolniczych.

Na co mnie biuro rolnicze, na co mnie kółko rolnicze? Ja mam biuro rolnicze u żyda... powiedział raz jeden, nie powiem który... przecie i żyd musi żyć... tak, a ty jesteś na to goju abyś go żywił.

Wniosek Koszarskiego o 20-morgowych dzierżawach nie doczekał się wspomnienia w żadnem z pism konserwatywnych, prócz Dziennika polskiego i urzędowej Gazety lwowskiej. Czy im nie przypadł do smaku? Zdaje się, że jeszcze namyślają się nad tem.

Akuszerki okręgowe. Rada zdrowia orzekła potrzebę zwołania narady w sprawie ustawy z r. 1891 o akuszerkach okręgowych.

Jak to źle układać ustawy na ślepo. Po co tu jakich akuszerek okręgowych? jest dość kobiet starszych wiejskich, tylko je wziąść na krótki czas do szpitali, pouczyć, i już mamy akuszerki w każdej wsi, bez pańskości i bez trudności.

Ostrożnie! Franciszek Mucha z Polnej, liczący lat 15, robotnik, zatrudniony w dniu 13 b. m. przy plewieniu trawy na stacyi kolejowej w Stróżach wyżnych, zabrał niepostrzeżenie z podręcznego magazynu nadzorcy kolejowego dynamitową spłonkę (t. zw. kapsel) i zaniósłszy ją do domu w Polnej, usiłował ją otworzyć. Wskutek uderzenia spłonka eksplodowała i zraniła ciężko Muchę w brzuch, tak, że raniony umarł nazajutrz.

Podczas ćwiczeń 26 pułku piechoty w Otrzychomiu (Gran na Węgrzech), podczas ataku bagnetami, pchnął pewien żołnierz swemu przeciwnikowi tak nieszczęśliwie bagnet w piersi, że biedak na miejscu wyzionął ducha,

Nieszczęsna rodzina. W rodzinie lekarza pułkowego dr. Zeilera, który w katastrofie pod Kołomyją stracił życie, było wiele tragicznych wypadków. Ojciec dr. Zeilera był górnikiem i zginął podczas katastrofy kopalnianej. Brat jego miał utonąć, a siostra zmarła wskutek poparzenia, jakie odniosła podczas eksplozyi nafty. Z rodziny żyją jeszcze dwie siostry, i matka, którą dr. Zeiler utrzymywał.

W Rożdzieniu na Górnym Śląsku, gdzie zapadała się od pewnego czasu ziemia, zdarzyła się znów fatalna katastrofa. Z hukiem podobnym do grzmotu piorunów runął nowowybudowany komin fabryczny, wysoki na 150 stóp. Wiele osób przy tej katastrofie poniosło śmierć, a wiele jest rannych.

Oberwanie się chmury. Dnia 23 lipca wieczorem nadzwyczajna ulewa z gradem nawiedziła gminę Chmieliska, w pow. skałackim, skutkiem czego zasiewy zniszczone, ogrody i pola zalane zostały. Woda wtargnęła do chat, stajen i stodół, zatopiła kilka sztuk bydła, rozwaliła kilka budynków, zniszczyła i pozabierała mosty.

Ulewne deszcze w dniach 22 i 23 lipca spowodowały wezbranie wód w powiecie staromiejskim. Szkody są znaczne. Między innemi wezbrał Strwiąż i nastąpiło zerwanie wielkiego mostu na drodze powiatowej.

Podobne wypadki zdarzyły się w wielu innych okolicach.

Strzały działowe bez dymu i huku. Nowy wynalazek francuski — kula wpadnie na wojsko nieprzyjacielskie, a nie będzie można wiedzieć nawet z której strony bo ani huku, ani dymu.

Telegraf bez drutu — nowy wynalazek tylko nie na wielkie odległości, obecnie na 10 kilometrów.

Uczony złodziej. Profesor prawa na Uniwersytecie genewskim, zbiegł z rodzinnego miasta, popełniwszy oszustwo w wysokości 450.000 fr. Dzienniki genewskie umieściły listy gończe za uczonym zbiegiem.

Wzrost ludności miast. W stuleciu bieżącem podwoiła się ludność w miastach: Amsterdam, Bruksela, i Rzym; potroiła się w Kopenhadze i Marsylii, wzrosła w czwórnasób w Pradze, Petersburgu, Paryżu i Londynie, pięciokrotnie wzrosła w Dreznie, Kolonii, Wrocławiu, Hamburgu i Wiedniu, sześciokrotnie w Warszawie, ośmiokrotnie w Monachium, dziewięciokrotnie w Lipsku, Budapeszcie i Berlinie. Nowy Jork i Filadelfia liczą dziś 25 razy tyle mieszkańców co z początkiem tego stulecia, Chicago nawet 245 a Brooklyn aż 339 razy tyle, co w roku 1800.

Figury (pomnik) ze szkła proponuje stawiać pewien pomysłowy Amerykanin. Szkło jest wytrzymalsze na zmiany powietrza, niż najlepszy marmur, granit lub piaskowiec.

Konika nie większego jak psa, pokazano na wystawie medyolańskiej. Przy nadzwyczajnej małości odznacza się pięknością. Rasa tych małych koników jest szkocka. Kucyki te mają średni wzrost 80 do 90 ctm, ale ten ma tylko 60 ct. a zatem nie większy od średniej wielkości psa.

Zarząd rosyj. monopolu spirytusowego otwiera w Królestwie Polskiem 25 magazynów i 1.453 sklepów (trafik do sprzedaży wódek.)

Fabryki w Królestwie Polskiem, według urzędowej publikacyi, dochodzą do poważnej cyfry 2.711 z liczbą 153.000 robotników i roczną produkcyą 223,480.000 rubli.

Robotnik i maszyna. Do fabryki cygar i papierosów w Krakowie sprowadzono maszynę, i puszczono w ruch. Okazało się, że maszyna wyrabia około 100.000 papierosów dziennie przy obsłudze kilkunastu pomocnic. Robotnice zajęte w fabryce cygar, na podstawie pogłosek, że maszyna spowoduje oszczędność i oddalenie wielu robotnic rozpoczęły strejk i nie podjęły codziennej roboty. Zgromadzone przed budynkiem, poczęły wybijać szyby, gdzie puszczono w ruch nową maszynę. Wezwana policya przywróciła porządek. Zarząd zwrócił uwagę robotnicom, że papierosów „drama“ dotychczas nie wyrabiano, że zatem dotychczasowe pracownice nie doznają żadnego uszczerbku. Niezaspokojone tem wyjaśnieniem robotnice strejkowały dalej, opierając się na rozumowaniu, że „jeśli sprowadzono maszynę, to widocznie zachodzi potrzeba rozszerzenia fabryki, a więc zamiast sprowadzać maszynę trzeba zbudować nową fabrykę i pomnożyć liczbę robotnic. I miały w tem racyę. Cała sprawa socyalna, to jest walka robotnika z maszyną. Fabryki dają pracę, a więc dają chleb ale maszyna odbiera pracę, a więc odbiera chleb — z drugiej strony: bez maszyny nie ma fabryk, a więc niema pracy — i tak spór socyalny toczy się w błędnym kole.

aż znajdzie swoje rozwiązanie, nad którem sobie suszy głowę polityka „socyalna“, czyli „społeczna“.

W sprawach ustawodawstwa robotniczego odbył się międzynarodowy zjazd w Brukseli: Czternaście państw wzięło w nim udział. Rozchodziło się osobliwie o ubezpieczenie robotników od wypadku.

Z Austryi byli: radca ministeryalny Swoboda, radca cesarski King, dyrektor Zakładu ubezpieczeń dla Austryi Dolnej, dyrektor takiegoż zakładu dla Moraw i Śląska, profesor Władysław Pilat ze Lwowa i kilku innych.

Sprawą utrzymania szlachty przy ziemi zajmuje się obecnie rząd rosyjski. Szczególnie zagrożoną jest własność średnia i drobna szlachecka.

Trudno odgadnąć co rząd przedsięweźmie gdyż dotychczas klasa ta posiadająca w Rosyi takie przywileje jak nigdzieindziej, nie mogła bynajmniej uskarżać się na brak opieki ze strony państwa. Na jej wyłączne potrzeby utworzono rolniczy bank szlachecki, który co do taniego kredytu i ułatwień przy spłacie zaciągniętych pożyczek zasługuje istotnie na nazwę idealnego, szlachta korzysta w wysokich rozmiarach z kredytu melioracyjnego, przyznano jej wielkie ułatwienia w przedsiębiorstwach gorzelnianych i innych mających związek z rolnictwem, ona to korzysta z wydatnej pomocy skarbu przy nabywaniu ziemi na Litwie, Podolu, Wołyniu i t. d. A wszystko to okazało się niewystarczającem. Ciągle i ciągle rozbrzmiewają skargi na pogarszanie się z każdym rokiem ekonomicznego stanu wielkiej posiadłości, powiększająca się zaś co roku cyfra przymusowych sprzedaży dowodzi, że faktycznie jest powód do ponurych rozmyślań. Szeroko rozpisują się obecnie dzienniki rosyjskie, a zarazem zastanawiają się nad zarządzeniami, jakie przedsięwziąćby należało celem przyjścia z pomocą wielkiej własności. Gdy *Grażdanin* marzy o rozszerzeniu przywilejów stanowych, inne pisma widzą drogę prowadzącą do polepszenia szlachty nie w jakichś przywilejach, nie w dalszem zniżaniu procentu od pożyczek w banku możliwem jedynie przy pomocy skarbu — doświadczenie bowiem dowiodło ich bezskuteczności — lecz w zmianie polityki ekonomicznej.

Z małym wyjątkiem wszystkie dzienniki robią zarzut szlachcie, że w części na niej samej ciąży wina krytycznego położenia, żyje bowiem nad stan i mało troszczy się o postępowe gospodarstwo.

Powód chylenia się ku upadkowi szlachty rosyjskiej: szlachta w carstwie posiadała po uwłaszczeniu włościan przeszło 72 milj. dziesięcin gruntu. W roku 1878 obszar ziemi szlacheckiej stanowił w 43 guberniach carstwa 68.641.000 dzies., w roku zaś 1892 tylko 57,485.000 dzies. W ciągu zatem lat trzynastu szlachta straciła 11,156.000 dzies., co stanowi średnio około miliona dzies. corocznie. Gdyby dalej rzeczy szły w takiem postępie, po upływie pół wieku (50 lat) szlachta istniećby przestała.

Parcelacya majątków w Królestwie. W r. 1890 zaprowadzono w guberniach Królestwa polskiego filie rosyjskiego banku włościańskiego, który dawał włościanom pożyczki na kupno ziemi, pod dogodnymi warunkami na 3%, ale tylko do 500 rubli.

Według danych urzędowych, do dziś więcej niż 150.000 morgów ziemi dworskiej w gubernii Królestwa przeszło w ręce włościan, przy pomocy Banku włościańskiego. Jeżeli jednak już przy dzisiejszym sposobie parcelacya ziemi dworskiej przybrała tak znaczne rozmiary, to w niedalekiej przyszłości, przy wprowadzeniu nowych przepisów normalnych, jakie już uzyskały zatwierdzenie sfer rządzących, parcelacya pójdzie jeszcze raźniej.

Zarobki na żniwie u naszego pana posła Jana Götza w Okocimie. Póki były żniwa we wsi, to ci biedni zarabiali, bo płacili po 60 centów, ale skoro teraz niema żniwa, zarobi 40 centów, a mniejsi 30 centów, prawda daje na wieczór po małej piwa i po dużej. Ale za co tym małym urywa, to nie wiem, bo ten mały musi żąć równo z tym dużym, to jeśli on dostanie mniej, to powinni ci mniejsi żąć osobno wolniej a wtenczas będzie sprawiedliwie. Idą o milę i półtory, a może i więcej, to jeśli chce zajść na czas, to musi wstać po północy, a jak przyjdzie nazad, to znowu prawie północ.

Z.

Kołomyja. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu z kuryi wielkiej własności okręgu wyborczego kołomyjskiego, głosowało 52 wyborców. Posłem wybrany 51 głosami p. Leszek Cieński z Okna. Liczy się do ludzi mających więcej rozumu od innych, a podobno jest także człowiek z sercem.

Nowy Sącz. Namiestnictwo rozpisało uzupełniający wybór posła z większej własności do Sejmu, obwodu sądeckiego, na dzień 31 sierpnia bo, w miejsce dra Gustawa Romera, który mandat swój złożył. Czy Gromosiak, Chrzanowski i Fraj „wielko głów“ w powiecie nie będą potrzebni do agitacyi?

Sprzedaż koni do wojska. L. 66890. Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa.

Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu *z pominięciem pośredników!* Wys. c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło w jesieni 1897 zakupić remonty, a to wyłącznie dla c. k. Obrony krajowej na jarmarkach na remonty, które się odbędą według następującego programu: Jarmarki na remonty odbędą się na Bukowinie we wrześniu, w Kołomyi 1-go, Zaleszczykach 4. października. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 120 remont. W Tarnowie 20., Tarbrzegu 22., Ropczycach 24., Rzeszowie 29 września. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 115. W Mościskach 20., Samborze 22., Stryju 24., Kałuszu 27., Rohatynie 30 września, w Drohobyczu 2., Bóbrce 4 października. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 120. W Białej 20., Krakowie 22., Jaśle 24., Starym Sączu 27., Dukli 29., Krośnie 30 września, w Gorlicach 2 października. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 120. W Mielcu 20., Łańcucie 22.,

Głuchowie k. Łańcuta 23., Cieszanowie 25., Rawie ruskiej 27., Misowie koło Bełza 30 września. W Sokalu 1., Żółkwi 2., Jarosławiu 4., Brodach 7 października. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 115. W Tarnopolu 20., Czortkowie 22., Chorostkowie 24., Złoczowie 27., Buczaczu 30 września, w Podwołoczyskach 4., Czerniowcach 7 października. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 84. W Nowym-Targu 20 września. Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach 20. Remonty dla kawaleryi w wieku od 4 do 7 lat po przeciętnej cenie 325 złr. Także górskie konie wierzch. w cenie 280 złr.

Uwaga: Oprócz wyszczególnionych 694 remont, będzie jeszcze przez Obr. kraj. zakupionych w Galicyi 100, w Czechach 5, w Niższej Austryi 5. Razem 804 Remont

Lwów, dnia 1 sierpnia 1897.

Pamiętajcie o tem: *„z pominięciem pośredników!“* i przysposabiajcie sobie konie, cena nie zła: 325 złr. ale nie na zarobek dla handlarza. Obowiązkiem Towarzystw rolniczych jest: rozciągnąć dozór nad tem, aby te *pijawki nie wślizgały się po pieniądze dla hodowcy przeznaczone.* Ale gadaj im ta o tem! Przynajmniej nam donoście.

Ojciec św. wydał Encyklikę do katolików w Austryi i w Niemczech, przypominając im — przy sposobności obchodu rocznicy św. Piotra Kanizyusza obrońcy katolicyzmu obowiązek szerzenia nauki, natchnionej wiarą katolicką.

Gazeta katolicka pruska z uznaniem zaznacza, że lud polski jest pobożny i celem wysłuchania nabożeństwa polskiego i wyspowiadania się w języku ojczystym, dąży częstokroć do kilka mil oddalonych miejscowości, w czem mu przeszkadzają właściciele protestanccy — podnosi tedy potrzebę, aby duchowni katoliccy, władający językiem polskim, objeżdżali okolice protestanckie, w których pracują robotnicy polscy.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 9,596.427 wyznawców. Duchowieństwo rzymsko-katolickie składa się z delegata apostolskiego w Waszyngtonie, 14 arcybiskupów, 74 biskupów, 10.752 księży. Dyecezyj katolickich jest w Stanach Zjednoczonych 106, kościołów 9.670, kaplic i filij 5.189, Uniwersytetów 9, seminaryów 107, wyższych szkół męskich 201, żeńskich 651, szkół parafialnych 3.483, w których się uczy 812.611 dzieci, ochronek dla sierot 249, innych instytucyi dobroczynnych 888, Pism katolickich wychodzi 272.

Japończycy i Chińczycy. Stary i doświadczony pewien Anglik, który przez długie lata przebywał pomiędzy Japończykami i Chińczykami charakteryzuje te dwa narody w następujący sposób: Japończyk odznacza się niezwykłą grzecznością i uprzejmością. Na pozór zgadza się on bez najmniejszego wahania na wszystko. Natomiast ubicie jakiegokolwiek interesu z Chińczykiem, połączone jest z niemałemi trudnościami. Stara się on za pomocą najrozmaitszych sposobów i kłamstw najbezczelniejszych, wytargować najkorzystniejsze dla siebie warunki. Zanim Chińczyk zawrze z kimkolwiek umowę, zdolny on jest do wszystkiego, coby mu zapewnić mogło jakąkolwiek korzyść. Skoro jednak już raz zawarliśmy z nim umowę, to liczyć możemy z wszelką pewnością na to, że dotrzyma sumiennie wszelkie warunki tej umowy. Japończyk zaś pomimo całej swej pozornej uprzejmości, wykracza w największej liczbie wypadków przeciw warunkom umowy w najbezczelniejszy sposób.

Fraszki.

To wszystko za mało! Panowie nauczyciele ludowi odbyli ponowny zjazd, pod przewodnictwem p. Gutowskiego redaktora „Szkolnictwa ludowego,“ i uchwalili:

Prócz pensyj komisarskich, pomieszkania, światła i opału należy się nam przynajmniej mórg gruntu i co najwyżej 4 godzin pracy.

Ktoś mi mówił, że na drugi rok przygotowują taki wniosek:

Każdy nauczyciel winien otrzymać nadto: przyzwoity powóz, parę koni cugowych do wyjazdu, i wakacye od św. Stanisława do Wszystkich świętych.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Jeleń.